

Redakcja: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracja: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcji: Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcji „Naprzodu”
Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacje do Administracji „Naprzodu”,
Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty
pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerczy.

Numer niedzielny 4 halercze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7 1/2 rano, a w poniedziałki i dni poświęcone o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracji ul. Sławkowska 29,
w filii ul. Poselska 15,
oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inzeraty: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokółski we Lwowie, Pasaż Haussmanna; Haasenstain & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inzeratów i należności za ogłoszenia adresować należy: Dział inzeraty „Naprzodu”, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austrii: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerczy, następny po 10 halerczy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal. za każdy raz. — Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratów. — Należność należy naprzód nadesłać.

Towarzysze i Towarzyszk! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

Robotnicy krakowscy!

W niedzielę dnia 19 kwietnia br. o godz. 3 po południu odbędzie się
w Ujeżdżalni pod Kapucynami

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE.

Porządek dzienny:

Ugoda austro-węgierska i podniesienie cła na środki żywności.

Na Zgromadzenie to zaproszeni zostali wszyscy posłowie ziemi krakowskiej.

Komitet partii socjalno-demokratycznej.

Z DNIA.

Kraków, 18 kwietnia.

Lichwa cłowa.

Ludność Austrii przebywa od kilku lat jedno z najcięższych przesileń ekonomicznych. Całe fabryki pustoszeją, przemysł domowy ginie z głodu i to w częściach państwa, które mają za sobą dawne dobre lata z dobrymi zarobkami, z możliwością oszczędzania. A cóż dopiero powiedzieć o skutkach przesilenia w naszym najuboższym kraju! Tu i dawniej, w „dobrych” latach nie było z czego oszczędzić na czarną dółkę. Tutaj i w dawnych latach nie było dla wszystkich zarobku, była tłumna ucieczka ludu z kraju, był tyfus na przednoku — była, jednym słowem, nędza!

Ani jednej ustawy nie stworzono od 10 lat, ażeby tej nędzy zaradzić. Ani jednego zabezpieczenia przed głodem, chorobą, kalectwem, sieroctwem. Przeciwnie: parlament musiał w tym samym czasie uchylać co roku setki milionów na uzbrojenie państwa. Zamiast ulg i dobrodziejstw, podwyższyły się zwłaszcza podatki spożywcze, trafiające tych, którzy musieli każdy grosz wydawać na wyżywienie się, na zaspokojenie głodu. Wszystko, co rodzina robotnicza spożywa i zużywa, jest obłożone ogromną opłatą. Od domów bierze państwo przeszło 70 milionów kor. rocznie, od wódki z górą 90, od piwa 80, od nafty 18, od cukru 100, na tytoniu zarabia 136 milionów, na soli prawie 40 milionów, na miesie 15, na akcyzach 6 milionów itd.

Nadto zarobi państwo na nowym podatku kolejowym 18 milionów, a wedle obliczeń rządu, z transportu osób ma rząd 76% z III. klasy, 19% z II., a tylko 5% z I. klasy. Trzecia klasa płaci trzy czwarte części z każdej korony.

Już teraz zatem ciężko strasznie żyć najuboższemu człowiekowi.

Ale rząd przedłożył parlamentowi nową **taryfę cłową**, w której jeszcze większymi cenami zamyśla obłożyć najważniejsze środki spożywcze: zboże, mąkę i mięso.

Podajemy dla przykładu kilka pozycji cłowych:

	W koronach:	stare cło	nowe cło
Pszenica	3:57	7:50	
żyto	3:57	7:—	
jęczmień	1:79	4:—	
kukurydza	1:19	4:—	
mąka	8:93	15:—	
woły od sztuki	35:71	60:—	
krowy	7:14	30:—	
młode bydło	7:14	18:—	

Wszystkie te cła mają wzrosnąć podwójnie i potrójnie! W tych granicach będą mieli prawo sprzedawcy podwyższyć cenę mąki, zboża i mięsa w nadzwyczajny sposób. Drożyzna środków żywności, która panuje już w Austrii, jak może nigdzie na świecie, wzrośnie jeszcze bardziej, jeżeli parlament uchwali owe cła, wykluczające prawie zupełnie konkurencję zagraniczną. W ten sposób będzie ludność „rolniczego” kraju patrzyła na chleb i na mięso, jak na zbytek od święta, a pożywienie szerokich mas roboczych znędziejnie do reszty.

Tylko socjalna demokracja podejmuje dziś walkę przeciwko owym cłom niesłychanym; koło niej powinny się skupić głodne rzesze i protestować publicznie przeciwko zamiarom rządu i większości parlamentu.

Czas najwyższy, bo głód zagraża robotnikom!

Z przemyskiego bagienka.

Przemysł, 17 kwietnia.

Śmierć dyrektora przemyskiej Kasy oszczędności, dra Skórskiego, wywołała prawdziwą gorączkę wśród kandydatów, którzy chcieliby pojąć w dożywocie tę posadę, dającą dziś za „pracę” badzo wygodną 4.800 koron remunercji rocznej i bezpłatne mieszkanie w gmachu Kasy, położonym nad Sanem, w oddaleniu kilku kroków od Rynku. Zanim jeszcze skończył się rok, rozpoczęła się cicha, zażarta gonitwa za zwolennikami, którzyby dla „dobrej instytucji finansowej i miasta” popierali kandydaturę tę, lub ową.

Do walki o uzyskanie tej posady, stanęli:

Dr Doliński, adwokat, mający dobre płatczące się kancelary, właściciel dóbr i burmistrz przemyski, pobierający płacy rocznej 7.200 koron.

Dr Mendrochowiec, adwokat i właściciel kilkunastu tysięcy na procentach ulokowanych.

Münz, bankier, znany z operacji przy wyborach na rzecz Koliszera.

Hugo Królikowski, c. k. radca sądowy, c. k. rotmistrz w rezerwie, dzierżawca dóbr i poseł do rady państwa, wybrany z woli biskupa, propinacyi i kahału.

Kopiec, c. k. radca sądowy, wiecznie marzący o spensjonowaniu się i objęciu dla dobra społeczeństwa jakiejś intratnej posady.

Oprócz tych silnie markujących się postaci kandydackich są jeszcze inni, niejasno przecie-

rajający się przez mroki policyjno-biskupiego organu, który rozpoczął już bezimienną kampanię przeciw wysuniętemu kandydatom, pisząc naprzekład pod adresem dra Dolińskiego te słowa: „Procesy niejasne, śledztwa sądowe, chociaż nie rzuciły plamy na przyszłość, pewnej i widocznej, jednak zaufania zupełnego budzić nie mogą, zwłaszcza gdy toczyły się w sprawach finansowych”.

Słowa te są aluzją do dochodzeń karno-sądowych, jakie miał dr Doliński, z powodu weksli niejakiego Türka, który miał sfałszować podpisy Dolińskiego, a następnie umknął. Türka nie odszukano, a tem samem tajemnica wekslowa nie została wyjaśniona.

Autorem tych uszczypliwych uwag jest — jak twierdzą — dyrektor Towarzystwa zaliczkowego rolnego p. Kosiba.

Każdy z powyżej wymienionych kandydatów ma pewną grupkę swoich zwolenników i coś obiecuje w zamian za uzyskanie tłustej posadki.

Dr Doliński chciał, aby starostwo przemyskie zgodziło się na to, by on jako burmistrz był równocześnie dyrektorem Kasy. Starosta Lanikiewicz, wiedząc dobrze, że Doliński nie posiada żadnego wpływu w mieście, odparł, iż natychmiast zasługuje uchwałę, któraby łączyła urząd burmistrza z dyrektorem Kasy. Zawiedziony w nadziejach, Doliński zaczął pisać fantazyi adwokackiej i taki ułożył plan:

Doliński, jako burmistrz, spełnia po śmierci Skórskiego funkcje zastępcy dyrektora Kasy, za co naturalnie pobiera należytą remunercję w wysokości 4800 K. Wybory nowe do wielkiego wydziału mają się odbyć dopiero za kilka miesięcy, a po wyborach dopiero zostanie rozpisany konkurs na posadę, względnie nadanie tej posady przez nowo wybranego wielki wydział. Na pierwszym posiedzeniu wielkiego wydziału zostanie postawiona zmiana statutu w tym kierunku, że obecna remunercja dla dyrektora Kasy oszczędności ma być zamienioną na stałą pensję, wynoszącą 7200 K rocznie. Posada ma być nadana dopiero po zatwierdzeniu tej zmiany przez namiestnictwo, co może trwać i dwa lata, a czasem dłużej — po galicyjsku — a przez cały ten czas Doliński będzie pełnił funkcje burmistrza z pensją 7200 K i funkcje zastępcy dyrektora z pensją 4800 K. Gdyby zaś po dwóch latach — a więc mniej więcej w czasie, kiedy wygasa Dolińskiemu mandat burmistrza — stosunki polityczne w Przemysku skłoniły go do nieprzyjęcia burmistrzostwa, względnie, co jest pewniejsze, nie wybrano go burmistrzem, wówczas posada dyrektora Kasy oszczędności z pewną stałą pensją, podwyższoną do 7200 K, byłaby po części zrównaniem z jego obecnymi poborami burmistrza.

Projekt dość sprytny — tylko kto wie, czy wykonalny.

P. Münz jest dobrze widziany u władzy. Przy wyborach Koliszera dowiódł, jak można pieniędzmi rozdawać mandaty poselskie.

Mianowanie zaś macherów wyborczych dyrektorami Kasy oszczędności, otworzyłoby naościżej

drzwi do nadużywania tej instytucji, do najniebezpieczniejszych nadużyć wyborczych.

P. Królikowski zanadto jest już znany ze swej „wiedzy” i „inteligencji”, by trzeba o nim bliżej mówić. Jest to prawdziwy rezerwowy rotmistrz.

P. Kopiec nigdy jeszcze nie odkrył swej barwy politycznej. Jako prokurator w procesach politycznych w Przemysku, wygłaszał zdania tego rodzaju: „Nie każda książka, choć nieskonfiskowana, jest dla chłopów lub robotników dozwoloną”. Po tem można poznać inteligencję tego kandydata. Na sprawach finansowych rozumie się Kopiec tyle, co jego kolega z profesji Królikowski na polityce.

O drze Mendrochowiczu niewiele da się powiedzieć, jak tylko tyle, że apetyt jego na dyrektora Kasy jest daleko większy, niż kwalifikacje.

W najbliższym czasie pomówimy o wewnętrznej gospodarce w przemyskiej Kasie oszczędności i o niejakim Markowskim, likwidatorze.

Z Morawskiej Ostrawy.

Walka o Kasę bracką. — Stojałowski w Ostrawie. — Agitacja majowa. — Protest przeciwko cłom. — Zwycięski bojkot.

Energiczny krok delegatów-górników na walnym zgromadzeniu Kasy brackiej kopalni kolei północnej, o czem donieśliśmy w poprzedniej korespondencji, spotkał się z powszechnym uznaniem ze strony robotników. Zaznaczyć wypada jeszcze raz z naciskiem, że udział w tej manifestacji wzięli wszyscy delegaci, bez różnicy przekonań lub stronniectw.

W czwartek 9 bm. odbyły się znowu dwie konferencje delegatów, w których po referacjach tow. Tadeusza Regera i wyzerpującej dyskusji, uchwalono wystąpić do urzędu górniczego rewirowego memoriał, zaopatrzony podpisami wszystkich delegatów. W piśmie tem oświadczają delegaci przedewszystkiem, że na podstawie § 71, ustęp 7 statutu Kasy brackiej kolei północnej, który wyraźnie pozwala na zmianę „podanego w ogłoszeniu” porządku dziennego, mieli prawo żądać odczytania i uchwalenia znanej rezolucji. (Tu następuje treść rezolucji, ogłoszonej już w „Naprzodzie”). Następnie oświadczają delegaci, iż żadnych praw, a w szczególności i tak dość szczerpłego prawa do samorządu w Kasie brackiej nie pozwolą sobie odebrać, ani uszczuplić i wzywają urząd górniczy rewirowy, aby na podstawie § 26, ustęp 1, ustawy z dnia 28 lipca 1889 r. Dz. p. p. nr. 124 nakazał zwołanie jak najprędzej następnego zgromadzenia walnego i objął sam jego kierownictwo. Wkońcu proponują delegaci następujący porządek dzienny: 1. Odczytanie i uchwalenie owej rezolucji, demagającej się powszechnego i obowiązującego ubezpieczenia; 2. Wybór zarządu; 3. Wnioski, odnoszące się do walnego zgromadzenia.

Należy się spodziewać, że urząd górniczy nie zechce dolewać oliwy do ognia i zgodzi się na powyższy porządek dzienny.

J. J. JASIŃSKI.

POŻEGNANIE.

Przekład z rosyjskiego.

Z szarego nieba deszcz siekł z tą wytrwałością, która do rozpacz doprowadza; ponad płaskim łańcuchem wzgórz płynęły ciężkie chmury tak nisko, że zdawało się, iż porwać je można. Na łąkach potworzyły się lawy z żółtej, ze szlamem zmaconej wody. Całą przyrodą unosiło się techniczne bezradziejne tęsknoty.

Pociąg, składający się z niewielkiej liczby wagonów, zatrzymał się na przylegających do platformy szynach.

Gdy rozległ się pierwszy dzwonek, dziwnym trafem nie otworzono drzwi od poczekalni, ani tej dla „porządnej publiki”, ani dla „prostego narodu”; zamiast spieszących się szukających i wołających pasażerów, pod ciętym pakunków zaspanych tragarzy, ubranych na wszystkie strony, widać było na pustym peronie tylko nieliczną grupę ludu obok pociągu.

Panowała uderzająca cisza w halli, gwarem zwykle wzburzonej; tylko z jednego wozu dochodził płacz niemowlęcia.

Przez zakratowane szybki wizerwały blade, zapadłe twarze zesłańców do katorgi. Smutny był dzień.

Niewiele zebrało się żegnających. Były to proste kobiety i dziewczęta z ludu, paru chłopów, robotnik fabryczny z podartym daszkiem przy czapce i jakaś zapląkana dama w czarnym ubraniu. Oficer konwojowy stał obok wagonu, w którym umieszczono eskortę wojskową. Zamyślony, zapatrzył się w stronę pagórków. Nikt nie przeszkadzał zbranym rozmawiać z więźniami, a jednak panowało przynębiające milczenie zarówno wśród grupki na peronie, jak i w wagonach. Tylko płacz dziecka, monotony a żałosny — trwał bez końca i wszystkich jeszcze bardziej rozstrajał.

Minuty wydłużały się w wieczność. Od czasu do czasu z czyichś piersi wyrывało się westchnienie, nawpół stłumione, jakby ów człowiek lekał się zdradzić ze swą troską. Wargi robotnika drżały; dama w czarnym ubiorze nie odwracała zafalowanego wzroku od swego syna, ponuro spoglądającego młodzieńca, jasnowłosego, o rozumnym,

a ciętym wyrazie twarzy... Za cóż jego na zesłanie wiozą?...?

W innym zakratowanym oknie stoi mężczyzna o podkręconych po wojskowemu wąsach. Nikt się nie zjawił, by się z nim pożegnać: sam jeden na świecie. Ze zmarszczonymi brwiami spogląda on niechętnie na grupę, stojącą na peronie.

Za kratą trzeciego okna zjawia się wysmukła postać dziewczyny. Z pod chusty na głowie wзираła twarz, jak wosk blade, z gorączkowo żarzącymi się oczyma. Zamordowała swego narzeczonego. Przy tem oknie stoją kobiety i dziewczęta, swojaczki, które przyszły się z nią pożegnać.

Jeszcze wiele innych twarzy wynurza się z poza krat. A na dworze deszcz sączy dalej, szary welon mgły opowija miasto, wzgórza i łąki — wypelnia i bez tego ciężkie serce troską i zwątpieniem.

Drugi dzwonek. W grupie nastaje poruszenie. Wszyscy zaczynają mówić jeden przez drugiego — urywanemi zdaniami, spieszenie, w podnieceniu. Nie widać łez, ale głosy drżą, jak od powstrzymywanego płaczu.

— Nie zapomnij Kola, pisuj często!

— Do widzenia, gołąbku nasz!

— Żegnaj, żegnaj, a nie miej żalu do nas!

Jak zwolna wlokły się chwile po pierwszym sygnale, tak szybko mijały teraz! Żegnano się, nie zobaczając; chcieli jeszcze i jeszcze wypowiedzieć sobie jakieś słowa miłości i współczucia. Tyle ich przecie, a nasuwały się tak smutnie, tak ponuro...

Ostatni dzwonek. Prowadzący pociąg podnosi do ust świstawkę; zwolna rusza pociąg — pufery potracają o siebie nawzajem, koła skrzypią, w coraz szybsze obroty wprawiane.

Gdy obłok dymu, który osłonił pociąg, rozwinął się, była platforma już pustą. Tylko dama w czarnym ubiorze pozostała, długo towarzysząc pociągowi, w nadziei, że ujrzy jeszcze syna na zakręcie... Idzie, macha chustką i płacze; duże łzy toczą się po jej twarzy, ale uśmiech ma na ustach: ponuro spoglądający syn nie powinien widzieć jej bólu. Czy udało jej się ujrzeć go jeszcze raz, czy widziała te łzy, które i w jego oczach się zakręciły?

Dawno już pociąg znikł jej z oczów, stała jednak ciągle na brzegu peronu, wpatrzona w szarą mgłę — z bólem, szarpającym jej pierś matczyną.

Ks. Stojalowski był w Ostrawie! Jak... kot lub tchórz wkraść się cichutko i manowcami. Aż w dwóch numerach „Więca-Pszczółki” ogłaszał, że będzie miał w Morawskiej Ostrawie w poniedziałek wielkanocny... mszę i kazanie polskie; lecz ze zbytku ostrożności nie podał nawet w którym kościele? w starym, czy w nowym?

Ostatecznie odprawił mszę i wygłosił kazanie w poniedziałek w starym, małym kościele, poczem wycoławszy się z kilku niedobitkami swoich zwolenników i zwolenniczek — naturalnie, te przy tej części działalności ks. redaktora są ważniejsze — odjechał po południu pociągiem popiesznym. Zgromadzenia żadnego odbyć nie odważył się. Widocznie więc ks. Stojalowskiemu zaczyna już wystarczać same tylko kazania. Albo czy może ks. prałat kazanie wygłoszone w kościele uważa za równoznaczne ze zgromadzeniem publicznym? W każdym razie daje to wiele do myślenia, że będąc w Ostrawie morawskiej, zgromadzenia nie urządził, ale za to zapowiedź swego kazania umieścił w ostatnim numerze „Więca-Pszczółki” w rubryce „Zgromadzenia”.

Demonstracja majowa zapowiada się tego roku wspaniale. Począwszy od 15 b. m. odbywa się codziennie po kilka zgromadzeń we wszystkich miejscowościach zagłębia węglowego z porządkiem dziennym: „Przesilenie przemysłowe, brak pracy w kopalniach — a święto 1 maja”. Wszędzie uchwalają górnicy wstrzymać się 1-go maja od pracy.

W celu zaprotektowania przeciwko podrożeniu cel na środki żywności odbędzie się 26 bm. dwa wielce ludowe: jeden w Ostrawie morawskiej o godzinie 10 rano w ogrodzie „Pod lipą”, a drugi w Orlowej o godz. 3 po południu w sali gospody „Na pęczce” (naprzeciw kościoła ewangelickiego).

Znowu odniosła solidarność robotnicza zwycięstwo. Dzierżawca gospody „Na wesołej” w Łazach, który swego czasu obraził organizację i został za to zbojkotowany, odwołał obecnie wszystko, przeprosił obrażonych towarzyszy i przyrzekł w przyszłości traktować górników uprzejmie. Wskutek tego koło miejscowe „Unii górniczej” przenosi się na powrót „Na wesołej”, gdzie będą się odbywały regularne zgromadzenia miesięczne i gdzie będzie co niedzielę przed południem urzędował wydział koła miejscowego. Przy tej sposobności uprasza wydział koła miejscowego „Unii górniczej” w Łazach tych swoich członków, którzy tego dotychczas nie uczynili jeszcze, aby swoje statuta bezzwłocznie złożyli na ręce wydziału, celem skontrolowania i przepisania starych numerów „Sity” na numera uniowe.

Ruch robotniczy w Poznaniu.

Sprawozdanie kartelu związków zawodowych w Poznaniu za rok 1902 zawiera ciekawe szczegóły o ruchu robotniczym i rozwoju centralnych związków zawodowych. Sprawozdanie zaznacza, że na początku r. 1902 udało się podjąć systematyczną pracę nad zorganizowaniem mas robotników poznańskich tak, że ruch strejkowy, podjęty w celu podwyższenia nędznych płac, skrócenia zbyt długiego dnia roboczego, uregulowania prawdziwie anarchizujących stosunków robotniczych, zapowiadał w każdym razie pomyślny rezultat. Dla przedsiębiorców było wystąpienie robotników poznańskich czemś dotąd niebywałem; żądaniom robotników stawiali oni jak największy opór.

Pierwszy strejk rozpoczęli sztukatorzy, którzy po pięcioletnim bezrobociu uzyskali od majstrów podwyższenie najniższej płacy na godzinę z 30 na 40 fen. i podwyższenie cen akordowych do 20 procent. Prawie równocześnie ze sztukatorami przystąpili do ruchu strejkowego krawcy na miarę, którzy bez strejku przed sądem proceduralnym uzyskali unormowanie cen i drobne podwyższenie płac.

Wkrótce potem zastrejkowali malarze i strycharze. Po trzytygodniowym bezrobociu majstrów przed sądem proceduralnym zgodzili się na cennik. W strejku wzięło udział 353 członków, którym wypłacono 7412 marek wsparcia. Strejk miał przebieg zupełnie spokojny. Uzyskane w nim polepszenie płacy wynosi przeciętnie około 3 marki dla pomocnika na tydzień.

Następnie wybuchł strejk murarzy po długich, bezowocnych pertraktacjach z majstrami, którzy stanowczo opierali się zaprowadzeniu jednolitej płacy. Gdy majstrów w miejsce strejkujących sprowadzili strejbrecherów, strejkujący skłonili ich do powrotu. Policja, skora zawsze do usług przedsiębiorców, otaczała swemi opiekami skrzydłami strejbrecherów, aresztowania i kary na strejkujących za najmniejsze przewinienia były na porządku dziennym. Prasa burżuazyjna, tak polska, jak niemiecka, zohydzała strejkujących przy każdej sposobności. Mimo to wszystko jednak strejk skończył się dla murarzy po siedmiu tygodniach zwycięstwem, płaca została podwyższoną z 41 do 43 fen. na 44 do 45 fen. za godzinę. W strejku brało udział 1206 robotników. Wydano około 33.000 marek na wsparcie. Dla poinformowania publiczności rozdano 20.000 odezw.

W tydzień po rozpoczęciu strejku murarzy, zastrejkowali cieśle. Strejk cieśli odbywał się w tych samych warunkach co strejk murarzy. Za pośrednictwem sądu proceduralnego z początkiem sierpnia przyszła do skutku ugoda, mocą której płaca godzinna podwyższona została z 39—41 fen. na 44—45 fen. Strejkowało 445 cieśli; wydatki wynosiły około 16.000 marek. Przez strejk murarzy i cieśli utraciło pracę dużo robotników zwyczajnych na budowach. Liczba ich wynosiła od 180 do 400 w niektórych tygodniach. Związek centralny pociągnął z pomocą, wydając dla nich około 8000 marek wsparcia. Po ukończeniu strejku murarzy i cieśli, przedłożyli i robotnicy zwyczajni pracodawcom swe żądania w celu uregulowania warunków pracy. Uzyskali dziesięcio-godzinny dzień roboczy i podwyższenie płac akordowych i dziennych na 35, 40 i 45 fen.

Do strejku przystąpili także stolarze budowlani. Majstrów po 8 dniach zgodzili się na przedłożony im cennik, gwarantujący najniższą płacę godzinną 30 fen. i dziesięcio-godzinny dzień pracy, oraz uznanie związku centralnego pracujących w drzewie, jako przedstawicielstwa robotników. W strejku brało udział 160 stolarzy budowlanych, którym związek wypłacił około 2000 marek wsparcia.

Bez strejku przeprowadzili 15 do 20 procentowe podwyższenie zarobków i dziesięcio-godzinny dzień pracy garniarze. W pewnej fabryce uzyskali małe podwyższenie cen szewcy. Także bez strejku uzyskali 15 do 20-procentowe podwyższenie cen krawcy konfekcyjni. Do strejku przyszedł także w drukarni „Pracy” p. Biedermann z powodu nieporozumień cenowych. Drukarnia ta jest zamknięta dla zorganizowanych drukarzy.

Zwycięstwa ruchu strejkowego w roku zeszłym spotęgowały przedewszystkiem zaufanie robotników do związków centralnych, podniosły poczucie solidarności i samodzielności w robotnikach poznańskich, którzy coraz więcej się przekonują, że tylko ogólna organizacja jest w stanie rzeczywiście dół robotniczą poprawić.

Przegląd polityczny.

Gwałt dokonany na Finlandyi dosięgnął szczytu. Generał-gubernatorowi finlandzkiemu Bobrikowowi dał car „nadzwyczajne pełnomocnictwo” rozbicia w Finlandyi, co mu się żywnie spodoba, „dopóki nie przeprowadzi wobec każdego poddanego świętej i absolutnej woli cara”. Bobrikow otrzymał upoważnienie do zamykania na określony czas restauracji, księgarni i innych sklepów i przemysłowych zakładów, dalej upoważnienia do zakazywania wszelkich prywatnych posiedzeń, do rozwiązywania prywatnych stowarzyszeń i wydalenia osób, których pobyt w Finlandyi jest niebezpiecznym dla spokoju publicznego. Wydalenie także może nastąpić tylko po uzyskaniu zezwolenia cara, wyjąwszy w nagłych wypadkach. Osoby, które wydalone z Finlandyi, mają być odstawione do pewnych miejscowości w Rosyi na stały pobyt. Powyższe rozporządzenie ważne jest na 3 lata. W tych trzech latach ma on zapobiegać wymienionych wyżej środków gwałtu zniszczyć zupełnie wszelkie swobody w Finlandyi, zdusić ją, zduszoną zawlec do stóp cara. To rozporządzenie jest zupełnym odebraniem Finlandyi jej konstytucji i poddaniem tego kraju pod samowolę carskiego despotyzmu.

Z literatury i sztuki.

Manifest komunistyczny, owa słynna broszura Karola Marxa i Fryderyka Engelsa, która, wydana przed półwiekiem z górą, bo jeszcze w r. 1847, stała się fundamentem programu socjalno-demokratycznego ruchu robotniczego we wszystkich krajach, ta książeczka o historycznym znaczeniu — została przed laty w Austrii skonfiskowana i naturalnie nie wolno jej było w Austrii ani przedrukowywać ani rozszerzać. Ale dnia 12 marca b. r. w wigilię rocznicy rewolucji wieńskiej r. 1848, a na dwa dni przed dwudziestą rocznicą śmierci Marxa, tow. poseł dr. Ellenbogen zimmunizował Manifest komunistyczny, zamieściwszy go w interpelacji parlamentarnej. Teraz więc, po tylu latach nareszcie wolno będzie w Austrii rozszerzać to arcydzieło literatury socjalistycznej. Manifest komunistyczny, który we wszystkich językach rozszedł się w setkach tysięcy egzemplarzy, doczekał się także już trzech polskich wydań za granicą, gdzie nie sięgało ramię cenzury austriackiej. Sprowadzanie jednak do kraju broszury „zakazanej” było utrudnione, a cena jej z natury nie mogła być tak niska, aby była przystępną dla najszerszych mas. Obecnie więc, gdy Manifest komunistyczny wolno już drukować w Austrii, redakcja „Latarni” obmyśliła dla naszej partii wspaniały podarek: zeszyt „Latarni” z 1 maja zawierać będzie Manifest komunistyczny, który teraz każdy robotnik będzie mógł sobie kupić za 3 ct. W ten sposób „Latarnia” uczciła międzynarodowe święto robotnicze, wydając na tę uroczystość bro-

szurę, która rzuciła pomiędzy masy hasło międzynarodowej solidarności, wołając do nich: „Proletarysze wszystkich krajów, łączcie się!” Opuści ona prasę już 25 kwietnia. Nie wątpimy, że i u nas rozejdzie się teraz Manifest komunistyczny masowo. Zamówienia należy bezzwłocznie przysyłać do wydawnictwa „Latarni”. Kraków, Sławkowska 29.

Z sali sądowej.

Gwałty publiczne. Wczoraj odbyło się przed sądem krajowym karnym w Krakowie w małej sali mnóstwo rozpraw o gwałty publiczne przeciw policji krakowskiej. Rozprawy te dałyby umiejacemu myśleć widzowi wiele materiału do spstrzegawczego. Kilku policjantów, kilku agentów policyjnych — zeznaje zawsze obciążająco. Oskarżeni (zazwyczaj wyrobnicy) przeczą rozpaczliwie, ale dowodów na obronę nie mają żadnych. Policjant i agent przysięgają stanowczo, że oskarżony kopnął, uderzył, wyrwał się, krzyknął i nę był pijany. Przewodniczący odczytuje konstatacje karne. Każdy z oskarżonych był już zwykle poprzednio za takie same zbrodnie karany na podstawie takich samych zeznań: kary nie skutkowały. Oskarżony woła, że świadkowie mówią nieprawdę; że to jego zaczepiono, bito i znieważano itd. Świadkowie z zajądłością patrzą na obrażającego ich oskarżonego. Zapamiętają sobie dobrze twarz tego nieszczęśliwca. Prokurator oskarża trzema słowy: wnoszę na ukaranie. Sąd idzie na naradę. Za parę minut ogłasza się wyrok zasądzający. Sympatye widzów są widocznie po stronie zasądzanego, dlaczego? Płacz lub ciche zakłęcie zasądzonego kończą jedną sprawę i stanowią preludium do następnej, która wnet się tak samo kończy. A potem idą radcy sądowi do domu i z pewnością nie jeden z nich zadaje sobie w duszy niepokojące pytanie: czy wszyscy świadkowie obciążający zeznali tu prawdę?

Co się działo w ruderze na Zwierzyńcu? Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie stawali w piątek 17 bm. wyrobnicy ze Zwierzyńca: 26-letni Jan Garga, 24-letni Jan Baran i 31-letni Franciszek Mroziński, jako oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego przez pozabawienie osobistej wolności, a nadto Gorga i Baran oskarżeni o zbrodnię zgwałcenia z § 125 u. k. Zbrodni tych oskarżeni dopuścili się według aktu oskarżenia w sposób następujący:

W niedzielę 9 listopada r. z. Jan Garga, zabawił się przy bombach piwa z pewną dziewczyną w szynku na Zwierzyńcu. Gdy powracając stamtąd około godz. 9 wieczorem oboje dochodzili do domu rodziców dziewczyny, spotkali Barana i Mrozińskiego. Wówczas Garga podniósł dziewczynę w górę i przytrzymał jej ręce, Baran chwycił ją za nogi, Mroziński zaś zatkał jej usta chustką i tak nieopatrzeni przez nikogo, ponieśli dziewczynę do opustoszałej rudery, odległej 600 kroków od jej mieszkania. Zamknąwszy drzwi rudery od wewnątrz na kłódkę, Garga obalił dziewczynę na ziemię, Baran i Mroziński przytrzymali ją za ręce, poczem Garga dokonał na niej gwałtu, ustępując kolejno zdobyc swojemu współnikowi. O godz. 2 1/2 w nocy wypuszczono dziewczynę z rudery.

Rozprawie przewodniczył radca Ursel, oskarżenie wnosili zastępca prokuratora dr. Chwalibogowski, oskarżonych bronili: dr. Peiper, dr. Maschler i dr. Wojciechowski.

Oskarżeni zaprzeczyli wszystkim szczegółom aktu oskarżenia, zbudowanego jedynie na zeznaniach poszkodowanej dziewczyny.

Przysięgli większością głosów uznali oskarżonych niewinnymi, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalnający.

Znowu Wróbel. Banmistrz kolejowy Wróbel staje się bardzo częstym gościem przed kratkami sądowymi. Przed kilkunastu dniami zasądzonym został za pobicie podczas służby budnika na trzy dni ścisłego aresztu. Wczoraj znowu stawał Wróbel, jako główny świadek obciążający, przed sądem powiatowym w Podgórzu przeciw oskarżonemu przezeń kolejarzowi W. Oskarżony, którego bronił dr. Heski, twierdził, że Wróbel fałszywie go posądza. Na wniosek obrońcy uchwalili sędzią odstąpić akta prokuratorskie, celem postawienia wniosku odpowiedniego przeciw świadkowi Wróbelowi. W tym celu rozprawę, którą prowadził sędzia Koziański, odroczone.

Awantura uliczna. Były kierownik administracji „Głosu narodu”, Ignacy Plesnar, zasądzony został onegdaj za awanturę uliczną na siedm dni ścisłego aresztu z dwoma postami. Rozprawa toczyła się przed sądem powiatowym karnym w Krakowie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 19 kwietnia. 1560. Śmierć Melanchtona. — 1713. Sankcja pragmatyczna. — 1775. Początek wojny amerykańskiej o niepodległość. — 1824. Śmierć Byrona. — 1882. Darwin umiera. — 1893. Koniec strejku powszechnego w Belgii.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Macbet” Szekspira (występ Modrzejewskiej).

Wtorek: „Marya Stuart”, tragedia w 5 aktach F. Szyllera (występ H. Modrzejewskiej).

Sroda: „Dzwon zatopiony”, baśń dramatyczna w 5 aktach G. Hauptmanna (ceny niższe).

Czwartek: „Gioconda”, tragedia w 4 aktach G. d'Annunzia (występ H. Modrzejewskiej).

Sobota: „Protesilas i Laodamia”, tragedia w 1 akcie St. Wyspiańskiego. „Antygona”, tragedia Sofoklesa, przekład Fr. K. Morawskiego (występ H. Modrzejewskiej).

Niedziela: „Protesilas i Laodamia”, tragedia w 1 akcie St. Wyspiańskiego. „Antygona”, tragedia Sofoklesa, przekład Fr. K. Morawskiego (przedostatni występ H. Modrzejewskiej).

Skonfiskowana u nas odezwa w sprawie lichwy zbożowej ukazała się wczoraj (równocześnie z ogłoszeniem w „Naprzodzie” wyroku zatwierdzającego jej konfiskatę) w całej swej rozciągłości na czele numeru wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung” i tam nie została skonfiskowana!

Półurzędowe kłamstwa „Lembergerki”. W artykule wstępnym piątkowego numeru urzędowej „Gazety lwowskiej”, omawiającej strejk powszechny w Holandyi, kłamstwo na kłamstwie jedzie i kłamstwem pogania. Półurzędowy pismak uważał się, aby wykoszlawić i przenicować notoryczne fakta. „Istotnym powodem tego”, iż komitet obronny wezwał robotników do zakończenia strejku generalnego, ma być, według „Gazety lwowskiej”, nader słaby udział robotników w strejku powszechnym.

„Przywódcy — pisze „Gazeta lwowska” — „przekonali się, że ani wezwanie do urzędowania strejków robotników i funkcjonariuszów kolejowych, a tembardziej do wywołania generalnego strejku, nie znalazło w kołach mas robotniczych pożądanego i spodziewanego przez komitet rozgłosu. Robotnicy w małej tylko części dali się skusić odezwie (nawołującej do strejku powszechnego), a były wypadki zajęcia groźnej postawy wobec tych, którzy usiłowali nakłonić ich do bezrobocia”.

Wobec tych kłamstw skonstatować należy, że komitet obronny, wydając hasło strejku powszechnego, ulegał tylko gwałtownemu, niedającemu się pohamować wybuchowi gniewu i oburzenia robotników na niesłychaną podłość holenderskiej burżuazji i rządu; że udział w strejku powszechnym robotników kolejowych, portowych, piekarskich, metalurgicznych i t. d., i t. d., był wprost imponujący, — odmienne zaś doniesienia rządowych biur korespondencyjnych, były od początku do końca zełgane; że znaczna część strejkujących niechętnie usłuchała wezwania komitetu obronnego do zaniechania strejku powszechnego; że w końcu skutki strejku poniosła tylko sami przywódcy robotników, gdyż według ostatnich wiadomości z Holandyi, zarządy kolejowe przyjmują do pracy wszystkich strejkujących z wyjątkiem przywódców.

Lepiejby „Gazeta lwowska” zrobiła, gdyby pilnowała tylko edyktów licytacyjnych i balów namiestnikowskich, a nie wtrącała się do polityki społecznej.

Audyencja u rosyjskiego ministra. Pewna osoba, która niedawno była na audyencji u ministra Plevęgo, tak opowiada o swoich przeżyciach w przedpokoju wszechwładnego namiestnika carskiego: Przychodzę, spotyka mię urzędnik dyżurujący. Rozpoczyna się uprzejma pogawędka. Zbliża się chwila audyencji. Uprzejmość mego interlokutora wzrasta. „Ależ, proszę pana, pan idziesz do jego ekscelencji, a tymczasem masz pan rozpiętą koszulę, niech pan pozwoli, natychmiast poprawię to...” Raz, dwa, trzy — gotowo! Z szybkością i zręcznością sztykmistrza, — urzędnik obmacał wszystkie moje kieszenie, kiedy ja, nie podejrzewając istotnych zamiarów mego czarującego interlokutora, bąkałem: „Niech się pan nie trudzi, dziękuję panu, ja sam...” Ale uprzejmy urzędnik dawno już skończył poprawianie mojej bielizny i z uśmiechem czekał zakończenia moich podziękowań, aby wznowić przerwana rozmowę. Wówczas już zrozumiałem, co zaszło i byłem skonfundowany. — Ale mój interlokutor wcale skonfundowany nie był.

Z Uniwersytetu ludowego w Krakowie. W kwietniowym programie wykładów Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie zaszyły następujące zmiany: Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 5 1/2 po południu odbędzie się wykład dra Gertlera p. t. „Przyczyny i skutki nieznajomości prawa”. Jutro zaś, w poniedziałek, o godz. 7 1/2 wieczór odbędzie się wykład dra Gumpłowicza p. t. „Teoria Darwina”. Zapowiedziane natomiast wykłady p. Sempołowskiej p. t. „Historia żydów w Polsce”, odbędzie się dopiero 23 i 26 bm.

Deputacya stróżów u prezydenta miasta. We czwartek 16 bm. u prezydenta Friedleina zjawiała się deputacya stróżów krakowskich, przedstawiając mu poviższe na ostatnim walnym zgromadzeniu uchwały w sprawie rewizji mieszkani stróżów, wywołania popołu itd. Deputacya wręczyła prezydentowi listę pomieszkań dla stróżów, nieodpowiadających wymogom ustawy budowlanej i sanitarnej. Listę, obejmującą 88 pomieszkań, wypracowali szczegółowo i sumiennie sami stróże, po dokładnem zbadaniu wszystkich wilgotnych i cuchnących nor, jakie kamienicznicy dają stróżom na mieszkanie. Deputacya oświadczyła p. Friedleinowi, że ich cierpliwość, z jaką czekali na spełnienie obowiązku ze strony magistratu, poczyna się już wyczerpywać i zażądali stanowczego załatwienia sprawy.

Prezydent Friedlein zauważył, że komisya magistracka pracuje już nad tem, że zarządzą zmianę kilku mieszkań, a resztę bada komisya dalszo-

Specjalny skład
Tryesteńskiej fabryki
Kraków, Szewska 1.

LINOLEUM

do wykładania loki, Dywany, Chodniki, Dywaniki przed umywalnie

CERATA

do obijania mebli, (Tischläufer), fartuski damskie i dla dzieci, Prześcieradła gumowe.

Specjalny skład
Tryesteńskiej fabryki
Kraków, Szewska 1.

WIENI, BUDAPEST, PRAGA, BERNO, LWÓW, MOR. OSTRAWA.

Na to oświadczyła deputacya, że praca komisyi tej jest widocznie bezowocną i zbyt powierz- chowną, gdyż właśnie tam, gdzie ta komisyja po 2 iu 3 razy badała mieszkania i wydawała za- rzęczenia, nie nastąpiła żadna zmiana na lepsze. Wkońcu prosiła deputacya prezydenta, aby przed- łożoną mu rezolucyę i listę odczytano na najbliż- szem posiedzeniu rady miejskiej.

Z naprężeniem będą oczekiwali stróże krakow- scy spełnienia obowiązku ze strony prezydium i rady miasta.

Muzykalne dewotki we Lwowie. Jeden z dzienników lwowskiich podaje następujący szcze- gół z pobytu ks. Perosiego we Lwowie:

„Na twórcę „Mojżesza“, zagięła parol znana w naszym mieście z dotkliwej pasyi do zbiera- nia autografów pani D. A tu ks. Perosi ma nie- przezejęziony wstręt do autografów... Prze- strzeżony w czas, zdołał umknąć swemu losowi. Ścigany, oświadczył gotowość ofiarowania auto- grafu za pomocą... maszyn do pisania, wreszcie upoważnił złośliwego sekretarza Filharmonii: M. Ablera, do wypisania go pani D. *per procuram*. Lecz amatorka autografów żadnego ze suroga- tów nie przyjęła. Za to rozpoczęła z dnem wczorajszym bardzo regularne obłędnia ks. Pe- rosiego wzdłuż ciemnych kurytarzów, gmachu Filharmonii i w pobliżu bramy arcybiskupiego pałacu, stale dla niej na wrzeczadze zawartej. Powiedziała sobie, iż autentyczny ks. Perosiego autograf mieć musi!“

Jak z powyższego widać, grasują po Lwowie histeryczki w stylu wielkomijskim.

Ankieta lekarska w sprawie młodzieży szkolnej. W poniedziałek odbędzie się we Lwo- wie ankieta, w której wezmą udział członkowie miejskiej komisyi zdrowotnej oraz z poza jej gro- na zaproszeni lekarze, prof. Łukasiewicz, dr. Uhma, dr. Tatarczuch, dr. Kossak i dr. Pappee. Ankieta w tym składzie wejrzy w stosunki, jak- kie pod względem chorób skórnych panują wśród młodzieży lwowskiej. Oprócz tego nader ważne- go tematu zajmie się ankieta także pytaniem, czy ze względów zdrowotnych wskazana jest nau- ka jedno- czy dwurazowa. Obrady będą poufne. W przyszłym tygodniu po powrocie referenta prof. Gluzińskiego odbędzie się posiedzenie komi- syi budowy sanatorium dla piersiowo chorych w pobliżu Lwowa. Na posiedzeniu tem będzie stat- ut definitywnie ułożony.

Zgromadzenie ludowe w Białej odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godzinie 3 po południu w ogrodzie restauracyjnym p. J. Tilke z porządkiem dziennym: 1) Podrozenie środków żywności a u- goda austro-węgierska. 2) Potrzeba organizacyi. Referować będą tow. Kaczanowski z Krako- wa i tow. Arbeitel z Bielska.

Silna burza zerwała wszystkie linie telegra- ficzne i telefoniczne pomiędzy Wiedniem i Krako- wem. Skutkiem tego funkcjonuje tylko jedno połączenie telegraficzne między Wiedniem a Lwo- wem.

Samobójstwa. Ze Złoczowa donoszą, że se- kretarz starostwa, Tadeusz Tobis, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powód samobój- stwa nieznany.

Ze Lwowa donoszą: W sobotę o godzinie 9 rano odebrała sobie życie w rzeczywistości przy nlicy Ujejskiego 1. 6 dwoma wystrzałami rewolwero- wymi służąca podpułkownika 12 pułku huzarów Kubimego, Sydonia Berossi. Śmierć nastąpiła natychmiast; zwłoki, po skstatowaniu śmierci, oddawiono do zakładu medycyny sądowej.

O inseratach świątecznych w pismach wie- deńskich czytamy w wiedeńskim organie robotni- ków drukarskich „Vorwärts“: Numer wielkano- cny dzienników wiedeńskich stanowi miarę ich rozwoju, ich powodzenia. Walka konkurencyjna, którą dawniej prowadziły ze sobą tylko pisma „nadające ton“, toczy się obecnie między wszy- stkiemi pismami, — żadne nie chce pozostać w tyle. W ten sposób powstają numery wielkano- cne, które równają się książkom. Największą li- czbę stronic osiągnął i w tym roku znowu „Neues Wiener Tagblatt“, bo aż 128, następnie idzie „Neue Freie Presse“ z 102, „Fremden-Blatt“ z 82, „Illustriertes Wiener Extrablatt“ z 64, „Neues Wiener Journal“ z 56, „Die Zeit“ z 52 i „Deu- tisches Volksblatt“ z 44 stronicami. Ale i inne pisma okazały się w podwójnej objętości. Ciekaw- ą jest okoliczność, że papier na 128-stronico- wy numer „N. W. Tagblattu“ kosztuje przed- siębiorcę więcej, niż wynosi cena pojedynczego numeru. Jakkolwiek takie numery okazują, cze- go dokonać mogą drukarnie gazet, to jednak tyl- ko zatrudnieni w tych zakładach wiedzą, w jak- im pośpiechu, w jakim zdenerwowaniu i z jak- im wysiłkiem się tego dokonywa. Personal ma- szynowy pracował przez 32 godzin bez przerwy.

Klerykalna panama w Czechach. Z Pragi donoszą, że w tych dniach oczekiwany jest kon- kurs klerykalnej kasy zaliczkowej św. Wacława w Pradze. Onegdaj udało się wprawdzie zaspo- koić częściową upłatą kilku wierzyteli, którzy żądali zwrotu 30.000 K, kasy zbankrutowanej instytucyi są jednak całkowicie wypróżnione. W sądzie handlowym odbył się cały szereg rozpraw przeciw Kasie zaliczkowej. Skarżyciele zaznaczali na rozprawie, że duchowieństwo nie powinno do- puścić do upadku tej kasy. Na to oświadczył za- stępca pozwanej instytucyi, że konkurs nastąpi lada dzień i powołał się na słowa papieskiego nuncjusza w Wiedniu i arcybiskupa w Pradze,

świadczące wyraźnie, że duchowieństwo nie my- śli o ratunku Kasy.

Śledztwo, jakie się toczy w sądzie krajowym w Pradze z powodu afery Kasy św. Wacława, dotyczy nie tylko kradzieży i defraudacyi, jakie miały miejsce w tej Kasie, lecz także kry- dy, o którą oskarżonym jest cały szereg osób, a między innemi prałat Karłach. Kasa zalicz- kowa była bowiem zbankrutowaną od blisko 30 lat, a publiczność wprowadzano w błąd za po- mocą fałszywych bilansów.

Rozruchy w przytułku noclegowym. Z Pe- tersburga donoszą, iż podczas rewizyi policyjnej w domu noclegowym Makotina, zgromadzeni tam- że na nocleg, z chwilą, gdy policja zażądała od nich legitymacyi, pogasili światła, zaczęli łamać tapczany i rozbić szczyby, stawiając opór poli- cyantom, których oddział został przez straż kon- ną wzmocniony. Równocześnie wezwać musiano straż ogniową, gdyż nocujący, broniąc się przed obławą, rozlewali naftę z lamp i podpalali tap- czany. Policja aresztowała w tym domu 300 osób. Teżte nocy aresztowano ogółem po różnych dom- ach noclegowych, herbaciarniach i t. p. 1904 osoby, nie posiadające dowodów legitymacyjnych.

Wybryk oficerski. Z Kolonii donoszą o na- stępującem zajściu wywołanem brutalnością nie- mieckiego oficera: Pewien oficer obraził bez przy- czyny w kawiarni hotelu „Monopol“ pewnego jednorocznego ochotnika. Gdy obecni przy tem zajściu „cywile“ zwrócili oficerowi uwagę na nie- godziwość jego postępków, oficer dobył szabli i poranił kilku „cywilów“. Nazajutrz władze zamknęły hotel, w którym przyszło do tego zajścia; oficera podobno pozbawiono szarży, prze- ciw czterem „cywilom“ wytoczono śledztwo „o napad“.

Watykan emigruje do Wiednia? Jedna z ko- rrespondencyj wiedeńskich podaje jako curiosum wiadomość, że koła watykańskie zamierzają prze- nieść siedzibę papieża, po zmianie pontyfikatu, z Rzymu do Wiednia, ze względu na to, że w żadnem innem państwie nie miałby papież spo- koju.

Proces z powodu telegrafu bez drutu od- będzie się dnia 4 maja b. r. przed sądem w Pa- ryżu. Mianowicie dyrektor francuskiego towarzy- stwa dla telegrafów bez drutu, Wiktor Popp i pięciu inżynierów wybudowało stacyę telegrafi- czną na wybrzeżu morskiem koło Cherbourg. Aparaty jednak skonfiskowano i przeciw wszyst- kim wyżej wymienionym wdrożono śledztwo karne o niedozwolone wybudowanie stacyi telegraficznej. Jest to pierwszy proces karny, wdrożony z po- wodu posługiwania się telegrafem bez drutu.

Mra z ciemnoty. Wszystkie pisma donosiły o strasznej nędzy, która zapanowała wśród ry- baków bretońskich z powodu niezwykle słabego połowu sardynek. Obecnie w „Petite Republique“ zwraca uwagę tow. Turot, iż w pobliżu Tunisu (zostającego pod protektorem francuskim) poja- wiły się sardynki masami. Dziwnem się wydać musi, że na jednym końcu państwa mra ludzie z głodu dla braku sardynek, a na drugim z po- łowem nastarczyć nie można. Ale ludność bre- tońska jest, jak wiadomo, najciemniejszą w ca- łej Francyi: słucha głosu tylko swoich „paster- zy“ i bezwładnie przymiera w cieniu swych omszałych dzwonnicy.

Bank ludowy w Krakowie. W sprawie za- łożenia banku ludowego w Krakowie, stow. za- rejestrowanego z ograniczoną poręką, obradowało we czwartek wieczór w sali hotelu Londyńskie- go publiczne zgromadzenie, któremu przewodni- czył p. E. Blankstein. Statut banku ludowe- go przedłożyli referenci: dr Adolf Gross i dr Ignacy Landau. W myśl tego statutu zarząd banku ma być, o ile możliwości, bezpłatny, aby kosztu administracyi sprowadzić do minimum; dy- widenda ma wynosić najwyżej 4%, aby zapo- biedz wysokim procentom od pożyczek i speku- lacyom. Bank ludowy udzielać będzie pożyczek do kwoty 400 K na weksle i skrypta dłużne, przeważnie drobnym kupcom, rękodzielnikom i przemysłowcom, bez względu na wyznanie; bę- dzie przyjmował też wkładki oszczędności. Fun- dusz obrotowy stanowią udziały. Których zgło- szono już na kilkanaście tysięcy koron. Po dłuż- szej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło zapropono- wany statut, który następnie przedłożonym zo- stanie sądowi handlowemu do zatwierdzenia. Do tymczasowego zarządu banku weszli: adw. dr I. Landau, kupcy H. Heuman, E. Blankstein, D. Lauer, I. Metzner i urzędnik S. Breiter.

Ofiary eksplozji prochu. Troje dzieci wło- ścianina Kurczela z pod Sierszy, porażonych przy wybuchu prochu, o czym przed paru dniami do- nosiliśmy, zmarło w szpitalu. Kurczela żyje do- tąd, lecz stan jego jest beznadziejny.

Zginął bez wieści 6-letni synek Pawła Sze- mpiaka, ceglarka z Płaszowa. Chłopak, któremu na imię Henryk, wyszedł z Płaszowa zeszłej nie- dzieli o godz. 2 rano w towarzystwie starszych chłopów do Podgórza i dotychczas nie wrócił. Miał na sobie szare ubranie wiejskie.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

Linia telefoniczna między Krakowem a Wiedniem przerwana.

Tajemnicze zniknięcie pułkownika.

Lwów, 18 kwietnia. Dr. Lipowicz z Jarosła- wia donosi do tutejszych pism, że wiadomość po- dana w pismach za „Dziennikiem Polskim“, łą- cząca jego nazwisko ze sprawą zniknięcia pod- pułkownika-audytora Hekajły nie jest prawdziwą. Przeciwnie Lipowiczowi nie wdrożono żadne- go śledztwa. Również nie jest prawdą, jakoby baron Rotszyld miał się zająć Lipowiczem, kazał go kształcić w swoim zakładzie dla ciemnych i doprowadził go do doktoratu praw, dr. Lipowicz bowiem z bar. Rotschyldem nie zostawał w sto- sunkach. Kształcił się później w zakładzie dla ciemnych we Wiedniu nie mającym nie wspólnego z Rotschyldem, a do egzaminów prawni- czych przygotowywał się w Jarosławiu. Dalej oświadcza Lipowicz, że nie spodziewa się dostać żadnej posady u Rotschylda.

Dwuletnia służba wojskowa w Austrii? **Wiedeń, 17 kwietnia.** „Die Zeit“ donosi z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że z po- lecenia ministra wojny Pitreicha i za zgodą ce- sarza wypracowywuje się obecnie w minister- stwie wojny projekt ustawy o 2-letniej służbie wojskowej, na wzór ustawy obowiązującej obe- cnie w Niemczech; projekt ten ma podobno w najbliższym czasie zostać zupełnie wypracowany.

Obstrukcyja na Węgrzech. **Budapeszt, 18 kwietnia.** W dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem poseł Kossuth obszernie omawiał swe stanowisko o- pozycyjne i postawił rezolucyę, wzywającą rząd, by po załatwieniu prowizoryum budżetowego roz- poczęły się natychmiast obrady nad budżetem. Druga rezolucyja oświadcza, że Izba nie ma za- ufania do polityki rządu, ponieważ ten nie dąży do niezawisłości Węgier.

Poseł Jan Zichy oświadcza, iż katolickie stronnictwo ludowe nie chce rządów poza-kon- stytucyjnych i dlatego będzie głosowało za pro- wizoryum.

Na tem przerwano obrady nad prowizoryum i przystąpiono do rozpraw nad interpelacyami.

Minister honwedów br. Fejervary odpowia- dał na interpelacyę posła Pappa w sprawie hym- nu cesarskiego w szkole kadeckiej w Pięcio- kościolach.

Na wniosek opozycyi uchwalono głosować nad sprawą przyjęcia odpowiedzi do wiadomości do- piero na następnem posiedzeniu i to imiennie.

Prezydent gabinetu Szell odpowiedział na in- terpelacyę w sprawie onegdajszych zaburzeń w Zagrzebiu, oświadczaając, że doniesienia prasy o- pozycyjnej są przesadzone, że demonstracye te częściowo skierowane są przeciwko węgierskiej idei państwowej.

Następnie odczytano szereg interpelacyj, które dziś przyjdą pod obrady, a między temi in- terpelacyę posła Visontaya co do robotników węgierskich w Galicyi.

Demonstracye kroackie.

Zagrzeb, 18 kwietnia. Wzmocniono tu żan- darmeryę do 140 ludzi i wydano wszelkie zarządzenia celem zapobieżenia powtórzeniu się ekscesów.

Zamordowany w aresztach.

Petersburg, 18 kwietnia. „Kawkaz“ do- nosi, że w aresztach w Toczi (gub. Czarne morze) zmarł chłop, uwięziony za opilstwo. Jako powód śmierci podano nadmierne uży- wanie alkoholu. Wśród ludności rozeszła się jednak pogłoska, że go policjanci zabili, wskutek czego przed aresztami zebrało się około 100 osób, które żądały obdukcyi. Woj- sko rozprószyło ich, przy napadzie jednak zebranych na areszta zbiegło ośmiu uwięzio- nych tamże. Sekcya zwłok wykazała zabicie wskutek bicia. Winnych policjantów, naczeln- ika okręgowego, któremu podlegają areszta, lekarza okręg. i ekscedentów pociągnięto do odpowiedzialności.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 18 kwietnia. Wczoraj zjawili się komisarze policyjni w 26 kongregacyjnych szkołach ludowych w Paryżu, aby wręczyć dekrety rozwiązujące. Termin zamknięcia szkół oznaczono na 1 do 3 miesięcy.

Grenoble, 18 kwietnia. Przeor Grande Char- treuse oświadczył komisarzowi policyi, który przybył, by stwierdzić, czy zakonnicy opu- ścili już klasztor, że nie wyjedzie, chyba przed przemocą. Komisarz złożył sprawozda- nie prefektowi.

Burze i śniegi we Francyi.

Paryż, 18 kwietnia. W Paryżu, Lille, Lion i St. Etienne pada śnieg. W Marsylii stras- zna burza wyrządziła wielkie szkody. Przy wielu okrętach oderwano kotwice. Znaczna ilość małych okrętów zatoneła. W części por- tu musiano wstrzymać pracę. Żaden okręt nie może wjechać do portu. Okręty pocztowe z obawy przed wypadkami nie odeszły.

Sprawa Edgara Combesa.

Paryż, 18 kwietnia. Sędzia śledczy prze- słuchiwał wczoraj przed południem redaktora „Petit Dauphinois“, Bessona, z powodu skargi o oszczerstwo, wniesionej przez Ed-

gara Combesa, syna prezydenta ministrów. Besson oświadczył, że zeznawać będzie tylko przed sądem przysięgłych.

Rozruchy w Macedonii.

Konstantynopol, 18 kwietnia. Ambasadorowie austriacki i rosyjski otrzymali wiadomość, że Albańczycy układają ponowny atak na Mitrowicę. Na wezwanie obu ambasadorów zwołano do Yi- diz-Kiosku nadzwyczajną radę, na której uchwa- lono wysłać do wilajetu kossowskiego Eddina baszę, który ma położyć koniec anarchii albań- skiej.

Zofia, 18 kwietnia. Organ partyi Stambulowa „Nowy Wiek“ dowiaduje się, że Rosya zażą- dała od Bułgaryi zapłaty, przypadającej na Wschodnią Rumelię części kosztów wojennych, należących się jej z czasów wojny z r. 1877/78. Rosya chce w ten sposób uniemożliwić Bułgaryi robienie przygotowań wojskowych.

Konstantynopol, 18 kwietnia. Po wczoraj- szym selamliku sułtan przyjął ambasadorów: austro-węgierskiego hr. Calice i rosyjskiego Sinowiewa.

Petersburg, 18 kwietnia. Telegram zarząd- cy rosyjskiego konsulatu w Mitrowicy do- nosi z d. 14 b. m. o pogrzebie Szczerbiny i przewiezieniu zwłok jego do Czernichowa przez Salonikę, Konstantynopol i Odesę.

Konstantynopol, 18 kwietnia. Rozkaz wy- konania kary śmierci na mordercy Szczerbi- ny wczoraj odszedł do Mitrowicy.

Sprawa Hotza.

Rzym, 18 kwietnia. Według dzienników, Hotz dziś opuści Neapol i uda się do Ge- newy.

Walki w Wenezueli.

Caracas, 18 kwietnia. 3000 powstańców po 10-dniowym ściganiu przez wojska rządowe zostało przez nich zniesionych.

Pożar.

Saint-John, 18 kwietnia. Spalił się dwor- zec i dwa magazyny towarowe kolei Paci- fic. Z ludzi nikt nie zginął.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Pan Sam- borski za obrazę tow. H. 6—, M. E. 2—, W. K. 1—, Starak —40, A. I. I. —12, Dział inseratów —50, Balzingerowa w Zurychu 180, Mecenaz 80—, Litwin 1—, J. P. za napisanie —80. Razem 93 K 62 h. **Dla robotnika Jakóba Patczaka w Wielkich Oczach** złożył: Anonim 2— K w nadziei, że i inni tego bie- daka nie zapomną.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Baczność krawcy! W niedzielę 19 b. m. o godz. 2 po południu w sali Johna, przy ul. Lu- bicz, publiczne zgromadzenie robotników krawieckich. Porządek dzienny: Sprawa cen- nika.

Baczność górnicy! Zgromadzenia demonstracyjne z porządkiem dziennym: „Ugoda austro-wę- gierska a socyalna demokracja“ odbędzie się: Dnia 26 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w Ostra- wie Polskiej w ogrodzie „pod Dębem“; referenci: poseł tow. Cingr, tow. Reger i tow. Prokasz.

Dnia 26 b. m. o godz. 3 po południu w Orłowej w sali p. Süssa (naprzeciw kościoła ewangelickiego); referenci: poseł tow. Cingr i tow. Reger.

Wiedeń. Stow. rob. ukraińskich „Postup“ urząda pierwsze dnia ruskich świąt wielkanocnych, tj. 19 b. m. w nowym lokalu (VII. Lerchenfelderstr. 67) zabawę towarzyską. Początek o godzinie 6 wieczór. Wstęp wolny.

NADESLANE.

(Za ten dział redakcyja nie odpowiada.)

Dobra rada. Kto chce piękną darń zało- żyć, temu poleca się, by sprowadził z c. i k. nadwornego handlu nasion Edmunda Mauthnera w Budapeszcie „Promenaden“ albo „Margarethen-Insel“ mieszaniny nasion trawy.

Od 29 lat dostarcza tych nasion Mauthner dla wspaniałych ogrodów Budapesztu i wy- spy Małgorzaty.

Kosmetyczna lecznica dra Lustra
Kraków, Grodzka 35.

Radykalne usuwanie włosów z twarzy, le- czenie szpecących chorób skóry twarzy i ciała, pielegnowanie cery twarzy, rąk i palców, le- czenie chorób włosów.

Masaż twarzy elektryczny i pneumatyczny, elektroliza, parówka, tatuowanie, faradyzacja itd. Plomby i korony porcelanowe, sztuczne zęby, wybielanie zębów itd.

ZAKŁAD RÖNTGENOWSKI

zaopatrzoney w najnowsze przyrządy do prze- świetlania i leczenia **Dra ARTURA FROMMERA**, sekundaryusza oddz. chirurgicznego szpit. św. Łazarza, Radziwiłłowska 29, ord. od 2 do 4.

Podziękowanie.

Wielmożnym Panom Doktorom Antoniemu Schud- makowi i Alfredowi Merzowi składamy serdecz- ne podziękowanie za nadzwyczajnie umiejętne roz- poznanie ciężkiej i niebezpiecznej słabości naszego dziecka, za nader sumienne i gorliwe leczenie tej jego słabości, za prawdziwie ojcowskie dozоровanie prze- biegu choroby i wreszcie zupełne jej wyleczenie. Podziękowanie to składamy dlatego publicznie, po- nieważ nie będąc w możności wynagrodzić złożonych trudów, czujemy się w obowiązku, chociażby na tej drodze wyrazić wdzięczność za bezinteresowne wy- rowanie życia naszego dziecka.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1903.

Maksowie Auerbachowie.

Fabryka i skład
kapeluszy i czapek

IGNACEGO PECZENNIKA

przenie-
sione
zostały
na ulicę

GRODZKA 35

Za treść ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Imię "SINGER" jest dla MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: „Central-Bobbin“ a nawet pod nazwiskiem „Singer“.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadowalniać się wymijającymi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER ©

Towarzystwo akc. Maszyn do szycia

Kraków, ulica Szpitalna 40

160

naprzeciw teatru miejskiego.

FILIE: Tarnów: ulica Krakowska 4/5.
Nowy Sącz: ulica Jagiellońska.

DOM

jednopiętrowy

z wielkim stawem, ogrodem i 3 morgami pola budowlanego w Chrzanowie przy ulicy Krakowskiej, z wolnej ręki natychmiast do sprzedania.

Blizszych wiadomości udzieli Izrael Bachner w Chrzanowie, ul. Krakowska.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzonego przeszło 500 rysunkami



przedmiotów
złotych, srebrnych
oraz zegarków i narzędzi muzycznych

Hanns Konrad

Fabryka zegarów
i dom eksportowy

Brüx Nr. 470
(Czechy). 156

M Rundbakin, Wiedeń IX/1

Firma założona w r. 1875, dostarcza po cenach hurtownych pod ścisłą gwarancją: Zegarki „OMEGA“ „BILLODES“ i inne najlepsze Marki: „Rosskopf“ służbowe po 8-9 kor., oryginalne „Rosskopf“ z płołąką zamiast 35 tylko 15 kor., srebrne 20 i 25 koron.

Maszyny do szycia Singera: ręczne wysokoramiennne 34 kor., nożne z pokrywą i przynależnościami 49 kor., „Ringschiff“ (piersiściennowe) nożne z eleg. pokrywą i przynależn. 70 kor., wielkie „Ringschiff Titania“ dla rzemieślnika 92 kor. z rzetelną 5-letnią gwarancją.

— ROWERY —
nowe, od 150 kor., używane po 50 do 100 koron.

Okazywał Nowe płaszcze 8 kor., Weże 5 kor., Latarnie acetylenowe 4 kor., Pompy teleskopowe 6 koron 180, nożne 3 kor., dzwonki 1 kor.

— 500 Lornetek —

(podwójne) do podróży, na polowanie, do teatru i na poe bardzo ostre, achromatyczne obiektywy i okulary. Najświeższa Marka „Zeus“ 444 mm daje jasne i wielkie pole widzenia, z eleg. etui skórzanym rzemykiem i kompasem, z maszyną likwidacyjną oferują zamiast 40 kor. tylko 12 kor. Lornetki damskie 8 kor. Bogato ilustrowany cennik zegarków, biżuterii, maszyn do szycia i rowerów darmo. Specjalny katalog wszelkich przynależności i składowych części do rowerów i samochodów za nadaniem 60 hal. w znaczku poczt.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1, Berggasse 3.
148 Korespondencja polska.

BEZ KONKURENCYI!

Karty artystyczne Francuskie, Duńskie, Norwesk. Sprzedaż kart wydawnictwa „Polonia“. Reprodukcy Bocklina (drzeworyty) po 25 centów, sztuki Włoskiej. Drzeworyty Duńskie. Papiery listowe, albumy w najlepszej jakości. 50 kart ilustrowanych 2 kor. Przy odbiorze 100 sztuk, bezpłatnie 4 platynotypy z sądu rozjemczego przy „Morskiem Oku“. Wysła na prowincję za pobraniem

A. FROMMER

Skład papieru i przyborów kancelaryjnych
Kraków, plac WW. Świętych 11.

MAGAZYN 162

zegarmistrzowsko - jubilerski



pod firmą

JÓZEF FEIL

w Krakowie, ul. Grodzka I. 60

poleca taniej jak wszędzie znane z dobrego i regularnego chodu. Zegarki prawdziwie genewskie złote, srebrne i niklowe, dokładnie regulowane z 3 letnią gwarancją. Zegary ściennie, pendułowe i budziki, oraz w bogatym wyborze biżuterii złote i srebrne

urzędownie stemplowane.

Także ślubne obrączki i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości. Zakupuje zegarki, stare złoto i srebro oraz przyjmuje takowe w zamian. Reperacje wykonuje się dokładnie po nader niskiej cenie za gwarancją. — Bogato ilustrowane cenniki wysyła na żądanie darmo.

JA ANNA CSILLAG

z moimi 185 centymetrów olbrzymio długimi włosami, które uzyskałam przez 14-miesięczne użycie przezemnie wynalezioną pomadę. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkim użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka
1, 2, 3 i 5 zlr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.
Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani Anna Csillag!
Z polecenie Jej Ekselencji Pani Sydygyny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady. Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochwlebnie o skuteczności Pańskiej pomady. Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani Anna Csillag!
Proszę pod podanym adresem Ekselencji Pani hrabiny Kiemannsegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrngasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacji włosów, które już dobre rezultaty wydała. Z poważaniem
Garderobiana, Jej Eksc. Irma Pletzl.

Pani Anna Csillag!
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani Anna Csillag!
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady. Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul Outmann, Drezno, Bernhstr.

Pani Anna Csillag!
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnek Pańskiej doskonałej pomady na włosy. Z wysokim poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.



Wielmożna Pani Anna Csillag!
Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady. Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Śląsk.

Wielce Szanowna Pani Anna Csillag!
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów. Mój adres: **Etelka de Malý** żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani Anna Csillag!
Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkim działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazują się przez tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić. Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani Anna Csillag!
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen Anh.)

Nie należy jechać wprzód do AMERYKI

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą.

Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłosną sławę.

Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod naszą opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie III-ciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa

dłużej nad 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek. Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą zlr. 9-80.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana!

Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

FALK & Co., HAMBURG,
BRANDENSEE 53 a.

Ostrzeżenie! P. W.

Zwracamy uwagę Sz. P. T. Publiczności, że niektórzy odbiorcy naszego chleba sprzedają chleb innych piekarń, lichszy i tańszy, za nasz chleb, który znany jest jako dobry, smaczny i zdrowy; upraszamy przeto P. T. Publiczność, aby uważała na naszą markę ochronną obok umieszczoną, która jest na wierzchu każdego bochenka wyciśnięta jako znak ochronny. Chleba naszego dostać można przy każdej ulicy, gdzie wywieszone są firmy z naszą marką ochronną.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że wypiekamy chleb różnego gatunku, a nawet tak zwany wiejski na sposób morawski.

Z poważaniem

Zarząd Piekarni Wiejskiej

przy ul. Krowoderskiej I. 130.

182

Jak długo zapas starczy!!

Rzadka sposobność zakupna!

Za nieodpowiedni towar zostają pieniądze natychmiast, oplatnie zwrócone:

Przeto wykluczone wszelkie ryzyko.

Przy zamówieniach prosimy o 1/3 z góry reszta za zaliczką. Po nadesłaniu całej kwoty, nadchodzi przesyłka oplatnie.

Jeżeli zamówienie przynosi 20 kor. to dajemy: dla Panów wspaniałą materję jedwabną na letnią kamizelkę, dla Pań 2 1/2 metra najlepszego „Taffota-jedwabiu“.

Reklamacje będą uwzględnione w przeciągu 10 dni.

- | | |
|--|--------|
| 1 meter najlepszej materji Berneńskiej wiosennej lub jesiennej, z czystej wełny, we wszystkich modnych kolorach | K 3'— |
| 1 meter prawdziwego francuskiego Kammgarnu | " 4'— |
| 1 meter najlepszej materji wełnianej angielskiej | " 5'80 |
| 1 sztuka materji jedwabnej do kamizelki męskiej | " 3'— |
| 1 sztuka wspaniały srebrny zegarek Remontoir-Anker z podwójną pokrywą i 5-letniem piśmiennem poręceniem | " 11'— |
| 1 sztuka srebrny Tula-Anker-Remontoir z podwójną pokrywą | " 16'— |
| 1 sztuka kołdra z ałsowego-Cachemiru, we wszystkich kolorach 120 cm. szeroka, 185 cm. długa watawana najlepszą wełną | " 3'50 |
| 1 sztuka kołdra z jedwabnego ałasu 120—185 cm. | " 7'— |
| 1 tuzin doborowych batystowych chusteczek do nosa z kolorowymi brzegami ajourowymi i najpiękniejszymi wzorkami | " 2'40 |
| 1 tuzin najlepszych chusteczek do nosa z czystego płótna lnianego, pod gwarancją, z potrójnymi brzegami ajourowymi | " 3'60 |
| 1 sztuka, 32 metrów najlepszego „R. Schroll“ szafonu, nadającego się w zupełności na bieliznę | " 24'— |
| 14 metrów najlepszego Irlandzkiego płótna | " 18'— |

Sanow Leo, eksporter
Budapest, IV. Zöldfa u. 12.

237

JEDYNA FILIA

z prawdziwym

Obuwie Karlsbadzkie

z najlepszych firm, do której na obecny sezon nadszedł świeży transport „chevraux“ bucików znajduje się tylko przy ulicy Floryańskiej 16 (obok W. P. Sataleckiego)

Ceny nadzwyczaj umiarkowane i stałe, mianowicie damskie „chevraux“ po-
czawszy od 3 zł. 50 ct., a męskie od 4 zł. 25 ct. i wyżej.



Ważne dla PP. Studentów!

Już po raz czwarty udało mi się wynaleźć ulepszenie czapek studenckich, które ważą 50 gr i pomimo tej lekkości nie tracą formy, gdy je moczyć w wodzie. Czapka ta jest zupełnie przeźroczysta. Równocześnie zawiadamiam P. T. Publiczność, iż wyrabiam czapki t. zw. „czapki zdrowia“

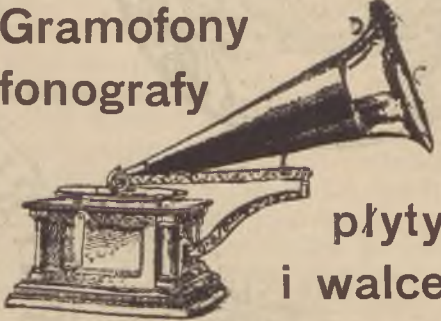
które chronią oczy od kurzu i promieni słonecznych tak, że używanie w tym celu czarnych szkieł staje się zbytecznym.

O liczne zamówienia uprasza c. k. uprzywilejowana fabryka czapek pod firmą

L. Manne, Kraków, Floryańska 13.



Gramofony fonografy



płyty i walce

sprzedaje najtaniej

A. Scheller, Kraków
ul. Szpitalna 4.

K. Zieliński

mechanik i optyk

w Krakowie, linia A-B nr. 39

poleca swój obficie
zaopatrzonej maga-
zyn wyrobów opty-
cznych i mecha-
nicznych.

34

Dobra sposobność!

Kto chce ubranie modne, trwałe i tanie niech zamówi u krawca

ZYGMUNTA CHILLI

w Krakowie, Wielopole 13, przy gł. poczcie.

Wypożycza fraki i angiezy, robi również za ugodą na raty.

217

FABRYKA PASÓW PĘDOWYCH IGNACEGO WURMA

w Krakowie ul. Kanonicza L. 18.

poleca najlepszej jakości pasy z kruponów skór wołowych po cenie konkurencyjnej. — Fabryka dostarcza pasów: dla c. k. Dyrekcji kolei państwowych, wiertnictwa, fabryk, młynów, tartaków, cegielń, gorzelni, browarów etc.

254

ULICA GRODZKA L. 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.

Od 19 do 25 kwietnia b. r. do widzenia

Nowość!



Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Nowość!

Wspomnienia z czasów

Starożytnej Polski.

Józef Elias

Rękawicznik

Kraków, Plac Dominikański 1

poleca rękawiczki własnego wyrobu po cenach przystępnych i stałych.

234



Firma założona w r. 1886. Własne wyroby.

Gorsety

najnowszej mody według ostatnich mód paryskich

„Droit devant“ bez wcięcia, poleca pierwsza krajowa fabryka

Gorsetów H. Schmeidlera

W KRAKOWIE, 141 Stradom l. 15, ul. Grodzka l. 1.

Gorsety te nadają elegancję, modną figurę, nie uciążliwą żołądka i są bardzo wygodne w noszeniu.

Gorsety reformowe „HEROS“.

Gorsety reformowe „Johanna“ przez lekarzy polecane.

THE BEAVER LINE ROTTERDAM

Najtańszy, najlepszy i najszybszy przewóz do Kanady i Stanów Zjednoczonych dają pospieszne i pocztowe okręty Towarz. Beaver Line.

Ceny kart okrętowych:

Do KANADY

do Quebec (w Quebec) złr. 66.—
„ Winnipeg (w Manitobie) „ 94.—
„ Edmonton (w Albercie) „ 181.—
„ Gretny (w Albercie) „ 100.—
itp.

Do Stanów Zjednoczonych

do Nowego Yorku (New York) złr. 78.—
„ Chicago (w Illinois) „ 106.—
„ Odjazd z Rotterdamu w każdą sobotę. —
We wszelkich kwestjach prosimy zwracać się pod naszym adresem: The Beaver Line Rotterdam 128. Wijnstraat. 125

TYLKO 8 KORON



kosztuje ten Amerykański nikłowy Anker-Remontoir Roskopf z tylnymi szklanymi i metalowymi pokrywami, uregulowane na minutę z trzyletnią piśmienną gwarancją, szczególnie praktyczne dla żandarmów, straży skarbowej, kolejarzy, jakoteż dla każdego, który potrzebuje dokładnie idącego zegarka służbowego.

Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

201

Wysyłki za zaliczkę uskutecznia fabryczny skład zegarków
Leo Lateiner, Wiedeń, I., Fleischmarkt 17-12

W państwie piękności Królową

jest tylko ta pani, która używa

Utasiś Tejcrème (mlecznego kremu)

uznanego za najlepszy środek do konserwowania twarzy i rąk.

Odnaczonego wielkim złotym medalem we Wiedniu 1902 r.

1 cegiełka Tejcrème K. 2'—, 1 kawałek Tejcrème-mydła K. —'80
1 cegiełka próbna „ —'80, 1 „ pudru „ 1'—

Wysyłki uskutecznia bezzwłocznie za zaliczką główny skład dla Austrii

Emil Schmiedt, Wiedeń,

I. Museumstrasse 8/F.



Płaszowska parowa

Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Biuro w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 8

poleca: dachówki podwójnie falcowane systemu wienerbergskiego w kolorze czerwonym lub czarnym, rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek

obejmuje dla wygody Sz. Odbiorców z pokryciem.

218

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza

ZARZĄD.

ZUPEŁNIE NADARMO

wyrzuca swoje pieniądze, kto się daje ludzi bezwartościowymi naśladownictwami. Mój prawdziwy amerykański nikłowy

Anker-Roskopf-Zegarek

antymagnetyczny

dokładnie według obok zamieszczonego rysunku, jest jedynie i wyłącznie, dzięki swej szczególnej trwałości i dokładnego czasu, z istniejących zegarkiem sztrapacowym, szczególnie polecenia godny dla Panów ck. oficerów, urzędników kolej., żandarmeryi, straży skarbowej, konduktorów, maszynistów i dla każdego, który potrzebuje silnego i pewnego zegarka sztrapacowego.

Cena tylko 6 Koron

z 3 letnią piśmienną gwarancją. Gdyby zegarek nie odpowiadał, nastąpi zmiana lub zwrot pieniędzy.

Sprawdzić można jedynie przez generalnego zastępcę I. amerykańskiej fabryki zegarków

MAX BÖHNEL

ZEGASMISTRZ

Wiedeń, IV. Margarethenstrasse 48.

Ostrzeżenie!

należy każdą paczkę, która napisu powyższej firmy nie posiada, stanowczo odesłać.

203



ILUSTROWANY CENNIK
PRZYBORÓW DO RYBOŁÓWSTWA
WYŚYŁA BEZPŁATNIE
MAGAZYN UNIWERSALNY
FISHY
ROMAN DROBNER KRAKÓW

OSTRZEŻENIE.

Jedynie uchronić się można przed naśladownictwem przez zażądanie cennika oryginalnych genewskich zegarków. odznaczonych na pierwszorzędnym światowym wystawach najwyższymi nagrodami, który przesyła zadarmo największy dom eksportowy Szwajcarskich fabryk dla wszystkich krajów Monarchii Austriacko-Węgierskiej i to wyłącznie specjalnych zegarków precyzyjnych, oraz wyrobów jubilerskich przez ek. Urząd probierczy ostępowanych pod firmą

Aleksander Landau

dyplomowany zegarmistrz i zastępca genewskich fabryk zegarków w Krakowie, Stradom l. 2.

Zegarek nikłowy, co 36 godzin do nakręcania 1 złr. 75 ct., Srebrny Remontoir 3 złr. 60 ct., Roskopf kolejowy 3 złr. 10 ct., z napisem „Patent“ 4 złr., Roskopf kryty o 3-ech bardzo silnych kopertach nadzwyczaj trwały Nr. 859 7 złr. 90 ct. Zegar pendułowy, bijący co pół godziny 4 złr. 50 ct. Łudzki kieszonkowy 2 złr. 50 ct. — Pierścionki zaręczynowe złote 14-karat., obrączki ślubne srebrne i złote za bezcen.

Nie dajcie się ludzi bezwartościowymi naśladownictwami tylko zażądajcie mojego najnowszego cennika, a przekonacie się, że mi nikt nie może dorównać tak co do dobrego i trwałego gatunku towarów, jak i pod względem niskich cen.



Cena tylko 7 złr. 90 ct.

Nr. 133.



Do Ameryki

jakoteż do innych zaroskich krajów przewozi bezpiecznie i tanio powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg,

Ferdinandstrasse 15.

232

Na wszelkie zapytania udziela się wyjaśnienia darmo i opłatnie.

Skład wszelkich materiałów budowlanych i Fabryka wyrobów betonowych

EMILA SILBERBACHA

w Krakowie, przy ulicy św. Tomasza Nr. 10

poleca

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Papę dachową ogniotrwałą, izolacyjną, Smołę, Karbolineum, Masę asfaltową do osuszania wilgotnych ścian, Asfalt, Szyfer śląski, francuski i angielski, Cegłę, Dachówki, Płyty i Glinkę szamotową, Posadzki steingutowe i cementowe, Rury steingutowe i cementowe, oraz wszelkie materiały w zakres budownictwa wchodzące.

Koncesjonowany Zakład pokrywania dachów łupkiem, papą i cementem drzewnym.

180

Przedsiębiorstwo robót asfaltowych i betonowych.

Największa w Austro-Węgrzech

FABRYKA TUTEK DO PAPIEROSÓW

Rudolfa Herliczki W KRAKOWIE

otrzymała za higieniczne wyroby tutek == najwyższe odznaczenia ==
na zagranicznych wystawach międzynarodowych.



Amsterdam
1902

Wystawa konsum-
cyjno - higieniczna
dyplom honorowy
złoty medal



Londyn 1902

Wystawa
koronacyjna
dyplom honorowy
złoty medal



Paryż 1902

Wystawa handlowo-
przemysłowa
dyplom honorowy
złoty medal



Znakomite tutki do papierosów z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie są wszędzie do nabycia.

W interesie własnego zdrowia należy żądać wyłącznie tutek z fabryki Rudolfa Herliczki.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę zachodnią
znakomitych rowerów słynnej fabryki:

JOHANN PUCH

„Erste Steiermärkische Fahrrad-Fabriks-Actien-
Gesellschaft in Graz“

u firmy

LIBMANN i MACHAUF

Kraków, Lubicz 7.

== Obficie zaopatrzony skład przyborów
rowerowych. Naprawa rowerów.

== Cenniki darmo i opłatnie. ==



FABRYKA KRAWATEK

w Krakowie, róg Rynku i św. Jana 1
sprzedaje za bezcen.

Starym i młodym mężczyznom
polecą się pismo, które się pojawiło
w nowym powiększonym wydaniu,
radcy medycyny Dra Müllera
**o rozstroju systemu ner-
wowego i seksualnego**
jakoteż o gruntownym wyleczeniu te-
goż. Oplatna przesyłka w kopercie za
1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

„LOUVRE“

KRAKÓW

RYNEK, LINIA A-B, Nr. 41

poleca

246

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redceli
Necessary do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne



P. MULLER, Kraków, ul. Wielopole 1. 14.

== SKŁAD ==
materiałów budowlanych, szklarskich farb i olei

poleca: 252
Cement, gips murarski, sztukaterski, wapno gaszone i hydrauliczne,
papę dachową — smołę pogazową (kamienna) i karbolineum, oraz
w różnych gatunkach lakiery do podłóg, masę francuską, brunoliny,
wszelkie brzozy połyskujące do pozłocenia, maści i lakiery wszelkie-
kiego obuwia, szczotki do podłóg i odzieży, oraz pędzle murarskie,
lakiernicze i malarskie i t. p. Podejmuje się do wykonania wszelkich
robót w zakres szklarstwa wchodzących i poleca swój dobrze usor-
towany skład szyb do okien.

Wszystkie artykuły wyżej wymienione sprzedaje po cenach bardzo przystępnych.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu

R. Pawłowskiego daw-
niej J. Iwanickiego
w Krakowie, Rynek główny 18.



Poleca maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65
złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna
nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego
szycia maszynowego. — Uwaga!** W innych składach sprze-
dawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych syste-
mów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szycące, i nie mają nic
wspólnego z moimi najnowszej konstrukcji, z wszelkimi
nlepszeniami, cicho i lekko szycącymi maszynami Singera
modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości
i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą.
Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez
dorzeczania płyt i zmieniania ząbków, przystają się do haftu.
Cenniki darmo i opłatnie.